We Lwowie
Dnia 1go Października
1830.

Ner. 31.

GAZETA OGRODNICZA.

> Ale kiedy dąb wieczny, albo jawor w lesie,
> Ten puszczy patryjarcha, głowę swoją wzniesie,
> Niech go w koło otoczy rod jego, zdaleka
> Usunie się przez względy, i rozkazów czeka.
>
> *Ogrody Delilla, pieśń druga.*

Sadownictwo.

O chorobach drzew owocowych, pochodzących z zatamowania soków, i lekarstwa przeciw takowym.

(Z Fischera.)

Ta choroba najwięcéj napastuje jabłonie, nisko w wilgotnéj, tłustéj ziemi stojące, gdy drzewo zbyteczny napływ soków z korzenia otrzymuje. Te obfite soki mało, albo wcale nie szkodzą, jeżli bez przeszkody wstępują w koronę, i silne rzuty pędzą. Ale jeżli naczynia któremi krążą, w niektórych miejscach za wązkie, zatkane, zaumarłe, tak że nie łatwo podstępujące, i spuszczające się soki przejść mogą, w biegu swoim zatamowany sok, zbiera się szczególnie w młodych drzewkach, w korę, lub między korę i drzewo. Ta choroba straszna, drzewo może raka, i gangreny dostać, i od mrozów wiele ucierpieć.

Bo jeżli w jesieni lub zimą ciepło w drzewie, stojącém w wilgotnym, lub tłustym gruncie, ocuci soki do krążenia, a te się zatamują, bo raptem zimno nastąpi, lód się rozszerzy, zatamuje kanaliki kory, która potém pęknie, a krążenie soków jeszcze się bardziéj utrudzi. Mróz jest powiększéj części przyczyną téj choroby, z któréj rak, albo gangrena powstają, i drzewo ku zgonowi się nachyla, ponieważ naczynia zepsute, obieg tą drogą soków utrudnia się, drzewo coraz słabnieje. W rozpadlinie kory, zacieka w zimie woda, która gdy zamarznie zupełnie odsadza korę.

Leki na te chorobę następujące: Jeżli kora na pniu i gałęziach sucha, zmarszczona, oderwana, lub odskoczyła, trzeba ją nożem obskrobać do żywego, wszystkie zranienia zapowiadające raka, aż do zdrowego drzewa wyrznąć, pozczém gliną gancarską, która się w wodzie rozpuściła, grubo osmarować, papierem lub płótnem obwinąć, potém słomą obwiązać. Tę operacyją trzeba zrobić na wiosnę, nim soki zaczną pędzić do góry. Drzewo tak ma być obwiązane do jesieni. Przyczém mocno obciąć koronę, a ziemię pod drzewem głęboko spulchnić. Jeżli z przyczyny nazbyt tłustego gruntu, sok nader pędzi do góry, jeżli ten sok nie może wstąpić w koronę drzewa, i w pniu się zgromadza, przyciąć korzeni, już nie będzie tak obfity podstępował. Jeżli tego przyczyna, że nisko stoją drzewa, wykopać rów głęboki, woda będzie tamtędy schodzić, grunt się osuszy.

Jeżli drzewa w których się soki tak skupiają są młode, więc od północnéj strony rozciąć korę ostrym nożem, ale tylko do połowy, ponieważ głębiéj przyciąwszy raka byśmy drzewu sprowadzili. To rozcięcie sprawia, że gęste zepsute soki przez prędkie parowania ustąpią, nowa kora powstanie, zdatniéjsza do ułatwienia obiegu soków komunikacyja się otworzy, rany z mrozu nieraz się same z siebie goją. Ten sposób jest także bardzo skuteczny, gdy drzewo bliskie uduszenia z obfitości soków, co się okazuje, gdy liście żółkną, wtedy trzeba ziemię od korzeni odjąć. Także to rozcięcie skuteczne, gdy gąsienice mocno

drzewo uszkodziły, lub jakie inne owady, lub gdy drzewa pestkowe podpadają płynieniu żywicy.

To rozcinanie wzdłuż kory sprawia, że drzewo grubieje, bo z łatwością rozprzestrzenia się kora, sok między cięciem gęstnieje, i w nową korę przemienia się. Najdogodniéjszą porą rozcinania kory u drzew pestkowych, jest wiosna, gdy soki zaczynają płynąć, i jest rzeczą potrzebną, aby takowe nacięcia, gliną gancarską w wodzie rozpuszczoną, zaraz zasmarowane były.

Sposób uchronienia drzew, by po nich mrówki, i inne owady nie łaziły.

Choćbyśmy też i swój ogród troskliwie od gąsienic oczyszczali, tego się ustrzedź nie możemy, aby z pobliskich sąsiedskich sadów, te wrogi do nas nie zawitały. Doradzają płynną żywicą, lepem na ptaszki, i innemi maściami tłustemi w pewnéj wysokości pień omazać. Lecz najprościejszém, i najskuteczniéjszém jest następujące lekarstwo: Wziąć płatek, dobrze nasmarować maścią merkuryjalną, i drzewo na stopę od pnia obłożyć; te granicę żaden owad nie przekroczy. Zaś maść merkuryjalna robi się tym sposobem: Wziąć tłustości wieprzowéj, i żywego srebra, to trzec razem póty, póki tłustość w siebie nie wciągnie żywego srebra.

Niekształtne drzewa zrobić udatnemi.

Jeżli drzewo niezgrabnie rośnie, lub jego wiérzchołek przez niedorzeczne obcięcie nie foremny kształt otrzymał, gdy nie rodzi, albo dla roskosznego pędzenia, lub z naturalnéj niemocy, najprędzéj mu się tém poradzi, gdy go na kilka calów z góry przytniemy, aby sobie nowy wiérzch uformowało. Przytém jeżli nazbyt buja, przycina mu się korzeni, choćby i zdrowe było.

O skutkach mrozu na drzewach z Przyjaciela drzew owocowych.

Spulchnienie ziemi koło korzeni pod zimę, co to niejedni zwykli robić w ufności, iż tém bardzo drzewu dopomagają, jest nader drzewóm szkodliwe. W przerobioną i wrzosową ziemię, łatwiéj się mróz wkrada; takowa ziemia wodę łakomo przyjmuje; a zatém silniéjszy w tém miejscu bywa skutek mrozu. Jeżli zaś ziemia stężała, mróz niema tyle dzielności. W korzeniu ma siedlisko coś takowego, co jest początkiem żywotnim duszę drzew. Ta moc zdaje się być silniéjszą w kierunku prostopadłym, jak poziomym, i co raz słabiéj działa, gdy się od tego uchyla. Główny rzut sporzéj rośnie, jak poboczne; końce drzewa są na zimno tkliwsze, jak inne części. Jeżli mróz dotknie silnie korzenie, to im przeszkadza działać skutecznie po całém drzewie. Jakoż się dają widzieć skutki tego na ostatnich częściach drzewa. Widziemy, że końce drzewa najpierwéj marzną. Gdzie ten początek życia w swojéj stolicy, to jest w korzeniu najczynniéjszy, drzewo marznie, przy nadzwyczajnym tylko stopniu zimna, lub gdy korzenie w ziemi bagnistéj zostaje. Czasem też natura ziemi, na któréj drzewo stoi, powiększa moc zimna. Niektóre mieszaniny ziemi prędzéj, inne nie szybko mróz w siebie wpuszczają. Gliny prędko się mróz chwyta. Prócz tego dzielność początku życia i jego moc, zdają się mieć wielkie wpływy, na stopień szkód przez mróz zrządzonych. I tak drzewa na pigwach szczepione prędzéj marzną, jak na dziczkach. Zimno blisko ziemi działa silniéj na planty, jak wyżéj; ponieważ ziemia podobna do gąbki, zawsze do siebie wodę ciągnie, zaś woda przyciąga do siebie zimna. Dla tego też w dolinach, i przy rzekach zimno ostrzéjsze jak wyżéj. Zgoła szkodliwa rzecz w jesieni ziemię pod drzewem spulchniać, tę robotę na lato, lub na wiosnę odłożyć.

Przyczyny, że ten sam owoc szlachetniéjszy, lub podlejszy.

Dwie rzeczy działają szczególniéj, że owoc jest szlachetniéjszy lub podlejszy, ziemia i strefa. Z ziemi biorą drzewa pożywienie, ziemia lepsza dobre i obfite dostarcza, podła nędzne, a czasem niedostateczne. Ale ziemię można łatwo poprawić. Więc w krótkim czasie można tu łatwo zdziałać potrzebne zmiany. Ale z strefą tak się nie dzieje. Jéj zmiany ustalają się w poźniéjszych pokoleniach, nieraz w szóstym lub siódmym dopiéro. Te zmiany prędzéj dotykają owoc jak drzewo, lub jego własności. Tych żadna uprawa nie zaciera, ale je czasém ukrywa. Roskoszny lub tępy wzrost, są skutkami własności planty. Płytko uważający rozumieją, że się tu jakaś zmiana stała. Owoc początkowo zachowuje swój kształt. Poczém bywa lepszy lub podléjszy. Farba bywa żywsza, gdy stosunki pomyślne, bladsza, gdy te niesprzyjają. Poczém następują zmiany w organizacyi. Owoc bywa soczystszy lub suchszy, słodszy lub wodnistszy, korzenniéjszy lub nie, mięso oddziela się całkowicie, lub bywa twarde. To wszystko jest skutkiem strefy; w końcu i sam się kształt zmienia. Tym sposobem różne owoce powstały. To nie są inne gatunki, lecz szereg pomyślnych, lub niepomyślnych dla nich stosunków, wydał je, bera biała Chrysta, bera rzymska Bachmana, ślązka winna gruszka, i wiele innych są pewnie tym samym gatunkiem, lecz uprawa i strefa wydały między niemi takowe zmiany. To samo ma się rozumieć, o wielu złotych

renetach, o wielkiem i małém bobowém jabłku, o pepinie złotym, o złotym gilderlingu.

Jak ochronić kwiat brzoskwiń i morel, i inne delikatne planty, od mrozów.

To rzecz nie nowa, ale zawsze z dobrym skutkiem, przystosować się dająca.

Pewny właściciel ogrodu w Anglii, wielkie szkody ponosił od mrozów wiosnianych, w tém przyszła myśl dobra jego ogrodnikowi, polewać je zimną wodą przed wschodem słońca, to go nadal od szkód ochroniło. P. Nohden, Sekretarz Towarzystwa ogrodowego w Londynie, utrzymuje, że kwiat na drzewie i owoc, co z przemarznięcia farbę utraciły, zupełnie do siebie przychodzą, skoro przed wschodem słońca, zimną wodą mocno zlane będą. Przypadek sprowadził ogrodnika P. Wortley na ten domysł: Bardzo wcześnie posadził boby, między któremi miał także kapustę. Podlewał ją zwyczajnie przed wschodem słońca, przemarznięte boby, razem z kapustą, odwilżone przyszły do siebie. Potém robił doświadczenie na przemarzłych brzoskwiniach i morelach, te się pomyślnie udały. To coś ma podobieństwo z sposobem odchodzenia przemarzłych ludzi i członków, których natychmiast w zimne wodę kładzie się. Tak też i zmarzłe korzenie odchodzą w zimnéj wodzie. Gruszki i jabłka, jak kamienie zmarznięte, tym odchodzą sposobem.

Aby gąsienice nie robiły spusztoszenia między porzyczkami.

Należy między gałęzie coś pachniącego umieścić, czego motyle znieść nie mogą. Zapach gałązek bzowych ma ich odstręczać. Leją także ług mydlany, sypią wapno, i proch z węgla na krzaki.

Spis najszczególniéjszych owoców.

(Dokończenie.)

Śliwki wyborne.

1) *Gelbe ächte Eyerpflaume*, dochodzi w Wrzesuiu. 2) *Grosse engl. Zweczke*, w pół Września. 3) *Gelbe Mirabelle*, w Sierpniu. 4) *Die Brisette*, w Wrześniu i Paźd. 5) *Grosse grüne Reinclaude*, w koncu Sierpniu. 6) *Gelbe Aprikosenpflaume*, w Sierpniu. 7) *Violete Aprikosenpflaume*, w Sierpniu. 8) *Schwaze Reineclaude*, dochodzi w Sierpniu.

Drugiego rzędu.

1) *Grüne Zweczke*, dochodzi z końcem Sierpnia. 2) *Blaue Kaiserpflaume*, w pół Sierpnia. 3) *Kaiserin*, w Wrześniu. 4) *Ananaszweczke*, w Wrześniu. 5) *Grosse blaue Feigenzweczke*, w końcu Lipca. 6) *Grosse Damas von Tours*, w Sierpniu. 7) *Königl. v. Tours*, w Sierpniu. 8) *Rothe Damascene*, w Sierpniu. 9) *Herrenflaume*. w Sierpniu. 10) *Violet Damascene*, w Sierpniu. 11) *Weise Katharinenpflaume*, w Wrześniu. 12) *Drapré blache*, 13) *Drapré violet* i 14) *Drapré rouge*, dochodzą w Sierpniu i Wrześniu. 15) *Weise Pflaume*, w Wrześniu. 16) *Rothe Pflaume*, w końcu Sierpnia.

Morele najwyborniéjsze.

1) *Abricot rouge*, dochodzi w pół Lipca. 2) *Abricot alberge*, w początku Sierpnia. 3) *Abricot de Roterdam*, w Sierpniu. 4) *Abricot de Breda*, ananasowe, w początku Sierpnia. 5) *Aveline*, *Mandelaprikose*, na końcu Lipca. 6) *de Nancy*, długo trwa, w pół Sierpnia. 7) *d'Angouleme*, bardzo delikatna, w pół Sierpnia. 8) *Precoce*, wczesna średniego gatunku, dojrzewa na początku i pół Lipca.

Brzoskwinié
Kosmate, ktorych pestki nie odstają.

1) *Rothe frühe Kirsche, Peche avant rouge*, dochodzi w pół Sierpnia. 2) *Kleine Mignon*, w końcu Sierpnia. 3) *Grosse Mignon*, w pół Września. 4) *Weise Magdalenenpfirsche*, w pół Sierp. 5) *Rothe Magdalenenpfirsche*, w Wrześniu. 6) *Doppelte von Montagne*, w początku Września. 7) *Edle Pfirsche*, w Wrześniu. 8) *Bardiner Pfirsche*, w pół Września. 9) *Laucler, la Caucetier*, w Wrzes. 10) *Maltheser*, w Wrześniu. 11) *Frühe Purpur*, z końcem Sierpnia. 12) *Frühe Peruvianerin*, *Cheureuse hatif*, z końcem Sierpnia. 13) *Schöne Peruvianerin*, w pół Września. 14) *Genuenser Pfirsche*, w pół Września. 15) *Bellegarde*, w Wrześniu. 16) *Wunderschöne, admirable*, z końcem Września i w Paźd. 17) *Incomparable*, w Wrześniu. 18) *Belle de Vitry*, z końcem Września. 18) *Spate Purpur*, w Paźd. 20) *Venusbrust*, *telon de Venus*, z końcem Września. 21) *Schöne v. Tellemont*, z końcem Paźd. 22) *Spitzpfirsche*, dojrzewa z końcem Września.

Kosmate, których pestki nie odstają.

1) *Katharinenpfirsche*, dochodzi w Paźd. 2) *Pfirsche von Nevington*, w pół Października. 3) *Charlestover*, *Ananaspfirsche*, w pół Paźd. 4) *Die ungeheure Riesenpfirsche*, w pół Paźd.

Gołe, których pestki odstają.

1) *Kirschpfirsche, la cerise*, dochodzi z końcem Sierpnia. 2) *Kleiner Violet*, w Sierpniu. 3) *Grosser Violet*, w pół Września.

Gołe, których pestki nie odstają.

1) *Späte muskirte Violet*, dochodzi z końcem Września. 2) *Weise Nektarine*, nieoszacowana, w pół Września. 3) *Goldnektarine*, dojrzewa w Październiku.

Czeresznie.

Miękkie puszczające sok. Najwyborniéjsze.

1) *Grosse süsse Maikirsche*, dochodzi z początku Czerwca. 2) *Schwarze süsse Herbstkirsche*, w pół Lipca. 3) *Frühe süsse Maikirsche*, średniego gatunku, z końcem Maja.

Z twardém mięsem. Najlepsze.

1) *Braune Herzkirsche*, dojrzewa w pół Lipca. 2) *Schwarze Lothkirsche*, w Lipcu. 3) *Rothe Herzkirsche*, w pół Lipca. 4) *Grosse Lauermanskirsche*, w pół Lipca.

Średniego gatunku.

1) *Butners grosse Herzkirsche*, dojrzewa w pół Czerwca. 2) *Schwarze*, w początku Lipca.

Wisznie.

Słodko kwaskowate. Najpiérwsze.

1) *Roth-braune Juliusweichsel*, dochodzi w pół Lipca. 2) *Herzogskirsche*, w pół Lipca. 3) *Rojal encienne*, z końcem Czerwca. 4) *Prager Muskateller*, z końcem Lipca. 5) *Doppelte Weichsel*, z końcem Czerwca. 6) *Griotte de Portugal*, w początku Lipca. 7) *Vier auf ein Pfund*, w pół Lipca. 8) *Spanische Weichsel*, w Lipcu. 9) *Griotte de Cheaux*, w Sierpniu.

Drugiego rzędu.

1) *Welserkirsche*, dochodzi w poczat. Lipca. 2) *Frühe Natans Saamer*, w pół Czerwca. 3) *Holländische Folgerkirsche*, w poczat. Czerwca. 4) *Doktorkirsche*, w pół Lipca. 5) *Kirsche von Menin*, w Lipcu. 6) *Henneberger Gräfinkirsche*, dojrzewa z końcem Lipca.

Sam przez się kwaśne piérwsze.

1) *Leopoldweichsel*, dochodzi w pół Lipca. 2) *de Zarra*, dojrzewa z końcem Lipca.

Drugie.

1) *Holländische späte Weichsel*, dochodzi w pół Sierpnia. 2) *Rothe Oranienkirsche*, z końcem Lipca. 3) *Grosse Montmorency*, z krótką szypułką, w pół Lipca. 4) *Späte Amorelle*, z początku Sierpnia. 5) *Bouquetkirsche*, dojrzewa w pół Lipca.

Do tego wypisu jeszcze następujące należą uwagi:

1) Każdy owoc zimowy dopiéro przy końcu Października zrywać należy. Zaś wszystkie renety i gruszki zimowe, obrywać dopiéro pierwszych dni Listopada, wcześniéj zerwane wiednieją.

2.) Letnie owoce należy z rana, po ich obschnieniu zrywać, ponieważ wtedy są najsmaczniéjsze, i najsoczystsze.

3.) Tak zimowe jak i letnie na przechowanie przeznaczone, należy ręką obrywać. Broń Boże otrzęsać, lub zbijać. Takowe w miejscach, któremi padając ziemi się dotknęły, prędko gniją. Najgorzéj zaś jest zbijać, bo się zbijają i kolce owocowe, a tak drzewo kilka lat nie rodzi.

4.) Owoce trzeba przechowywać w suchych przewiewnych piwnicach, lub w pokojach, gdzieby nie marzły. Pięknych dni zimowych, należy niekiedy okna odmykać.

5) Każdy gatunek osobno składać, bo pomieszawszy nie damy sobie rady.

Ogród gospodarski.

Sposób robienia dobrych win owocowych, do użytku domowego.

(Ciąg dalszy.)

Obejście się z beczkami.

Czystość jest najpierwszém prawidłem w piwnicach. Ma być najstaranniéj zachowana koło beczek, tak zewnątrz, jak i wewnątrz.

Beczki na nasze wino, trzeba najprzód opatrzyć, czyli są zdrowe i zupełnie czyste. Dla czego trzeba wziąć gruby drót, koniec zaostrzyć, i zgiąć w haczyk. Na ten haczek, wkłada się świeca woskowa, spuszcza się w beczkę, a tak całę wewnątrz przéjrzeć można. Jeżli światło spokojnie się w beczce pali, beczka jest czysta. Jeżli zaś nie pali, i zaraz gaśnie, jest nie czysta, i nie zdatna do nasze wino.

Każda nowa, a nawet już i używana beczka, powinna być czystą wodą wypłókana, i zupełnie wewnątrz oczyszczona.

Wypłókane beczki, trzeba potém wynieść na suche powiewne miejsce, szpontem i czopem otwartym na dół obrócić, żeby wszelka wilgoć wyciekła Tak mają pozostać dwa lub trzy dni, póki w środku nie wyschną.

Jeżli zaś zaraz potrzebujemy wymytéj beczki, więc skoro tylko woda ścieknie, trzeba ją wysiarkować przez szpunt, czopa nie otwierając, obróciwszy szpuntem na dół. Siarka prędko wypędza wszelką wilgoć, a w jednym dniu będzie beczka, nawet w wilgotnéj piwnicy, suchą, i można w nią nalać wino.

Także się siarkują do czysto wymyte, wysuszone beczki, zachowane do dalszego użytku, co się dzieje następującym sposobem: Wkłada się w beczkę przez szpunt za pomocą dróta, zapalone płótno siarkowane, beczka tak się stawi; by dym siarczany nie mógł z niéj wyjść, póki się płótno nie spali. Skoro się płótno spaliło, zaszpuntuje się beczka, okręciwszy szpunt mocno płótnem, by dobrze przystawał. Tym sposobem beczka wewnątrz od wszelkiego zepsucia, może stać lat kilka, a szczególnie kiedy ją czasami siarkujemy. Zapach siarczany ginie, pozostaje tylko czysty balsamiczny zapach winny. Jeżli długo leżała beczka w miejscu wilgotném, trzeba ją znowu siarkować.

Gdy beczka trąci stęchlizną, kwasem, trzeba zrobić wrzący ług z potażu, wlać ten kipiątek w beczkę, mocno ją taczać, ten ług wylać, potém wodą czystą po kilkokrotnie wypłókać. Gdy to od razu nie pomoże, kilka razy powtarzać płókanie.

Płócienka do siarkowania, robią się jak siarniki. Gdy w rostopioną siarkę wrzucisz grubo potłuczonego cynamonu, goździków, lub gałki muszkatułowéj, beczki będą miały piękny korzenny zapach.

Czerwone wina nie można ściągać na beczki siarkowane. Trzeba je wykadzić gałką lub kwiatem muszkatułowym.

Burzenie.

W czasie gdy się wino wyciska, mamy jeszcze łagodne powietrze. Jeżli tak jest, należy okna w piwnicy otworzyć, i wolne przejście powietrzu zostawić. Nim zaniesiemy moszcz do piwnicy, co się zwykło dziać, zaraz po wyciśnieniu, powinna być piwnica czysto wymieciona, żadnéj zaduchy nie mieć, ta się uprzątnie, gdy się wykadzi grubo potłuczoną siarką. Lecz ten, co ową siarkę zapala, powinien zazaz po jéj zapaleniu wychodzić.

Beczka w którą się ma moszcz zlewać, powinna być sposobem wyżéj opisanym wyczyszczona. Po trzech lub ośmiu dniach zaczyna się burzenie, którego ten jest piérwszy znak, iż płyn w beczce rozszérza się, a zatém moszcz zaczyna się dobywać przez szpuntową dziurę. To co wycieka, trzeba troskliwie zbierać, w podstawione szafliki. Nie radzę używać go do dolewania beczek, choćby i bardzo słodkie było, bo już wiele wciągnęło w siebie kwasorodu z powietrza, który wino psuje. Ten płyn obrócić na ocet, będzie z niego przewyborny.

Potém rozszerzeniu się moszczu, daje się prędko postrzegać widoczne burzenie. Jeżli jabłka doskonale były przygotowane, formuje się koło dziury szpuntowéj, tkanina z cienkiéj białéj piany, słodkiego jak cukier smaku. Poczém co raz się bardziéj wzmaga burzenie, burzący się moszcz, wyrzuca z siebie obce nieczyste części, wydobywa się kwas węglowy obficie, który z hukiem ulatuje, a z nim spirytusowe części wina. Uchodzący węglowy, nie tylko z sobą unosi mnóstwo wilgoci w powietrze, lecz jak rzekliśmy, i części spirytusowe, co jest z wielkim uszczerbkiem dobroci wina. Lecz trzeba mocno przestrzegać, aby to nie nastąpiło, pilnować potrzeba, aby powietrze otaczające, co jest największym nieprzyjacielem wszystkich win, jak najmniéj, i w jak najmniéjszym obwodzie dotykało się burzącego wina, a przeto nie wiele w nim kwasorodu osiadało. Dla czego beczka przez pierwsze sześć tygodni, powinna być codziennie dolana, do czego trzeba mieć w zapasie nie jedną flaszkę moszczu.

To bezustanne podlewanie i odchodzenie, jeżli dużo beczek robi, jest kłopotliwe, którego można uniknąć, jeżli szklankę bez dna, woskiem koło dziury szpuntowéj utwierdzimy, lecz to powinno się zrobić przed zaczęciem burzenia. Beczka koło szpuntu sucho się utrzymuje. Wtedy można beczkę mieć pełną, bo moszcz, jakąś część owéj szklanki zajmując, nie wypływa. I tę mamy ztąd korzyść, że widzimy jak wino zaczyna się klarować, i możemy poznać porę, w któréj przetaczanem być może.

Dostrzegłem przy burzeniu się moszczu jabłkowego, że w cieple od 10 do 12 stopni Reaumura, zaczyna robić piątego, a w najwyższym stopniu burzenia się, jest dziesiątego dnia, po którym ustaje, i coraz bywa spokojniéjszy. Gdy chłodne powietrze, a piwnica ma 7 do 9 stopni ciepła, co podług mnie najlepiéj, burzenie trwa przez dwie i trzy niedzieli, gdy ustaje, trzeba troskliwie pilnować dolania beczek, których szpunt zawsze ma być otwarty. Szumienie staje się codzień słabszém, płyn co raz mniéj wyrzuca piany, i drożdży, na wierzchu zaczyna się zwolna klarować, a przy szczypiącym jeszcze właściwym zapachu, daje się coraz mocniéj czuć, wyższy i przyjemniéjszy zapach winny. Gdy ten czujemy, co zwykło być stósownie do jakości, i do dojrzałości owocu, w 4, 5 i 6 niedzielach należy na wywrot położyć szpunt, bo beczka powinna być zawsze coś otwarta, aby powietrze działało na płyn. Bo gdybyśmy ją chcieli mocno zaszpuntować, ciągle formujący się węglik niemógłby ulecić, wino pozostałoby mętném, i mogłoby beczkę rozsadzić. Robiąc jak wskazaliśmy, zobaczymy, że wino się coraz bardziéj klaruje, i może być już po czterech niedzielach ściągniętém po raz pierwszy.

Jeżli wino ma dłużéj na lagrze zastawać, trzeba płótnem obwinąć szpunt, i zabić go, ale nie nazbyt mocno. Codzień trzeba dolać beczkę czystém winem, takim, jakie w beczce się znajduje. Jeżli mamy stare z owoców wino, lub dobre stare z winogran, lepiéjby było, takowém beczki dolewać. Lecz dolewając co tydzień, trzeba inny czysty płatek zakładać na szpunt.

Najlepiéj jest, aby się wino pod retortą burzyło. Opisywać tę retortę, byłoby długą, i mozolną rzeczą, odsyłamy z tém czytelnika do dzieła Kramera, pod tytułem „*Schutz-Retorte*" w niemieckim języku wydanego. W tém miejscu poczynię tylko powszechne uwagi, które z świeżo robionych własnych doświadczeń nabyłém. Przy winach z jabłek przekonałém się, że retorta z blachy angielskiéj pobielanéj, ten sam robi użytek, co i szklanna, z tą większą dogodnością, że nie tak prędko podpada zepsuciu. Pary wina z jabłek nie rozpuszczają tego kruścu. Dla łatwiéjszego robienia, kazałém jéj dać kształt głowy cukru. Koniec spiczasty kładzie się w dziurę szpuntową, lepiéj płócienkiem w wosku moczoném okręcony. W trzeciéj części wysokości, kazałém utwierdzić rurkę poziomą, dla wyprowadzenia kwasu węglikowego, który doszedłszy do miejsca, gdzie rura przytwierdzona, spuszcza się na dół do naczynia, wodą napełnionego.

Nie dolałém do beczki pięć kwart moszczu, i czekałém póki się niezacznie burzenie. Wtedy przykitowałém retortę i rurę wyprowadzającą węglik, o dziesięć calów w wodę zanurzyłém. W dziewięciu dniach zaczęło się w wodzie rozpuszczać, przeładowane powietrze kwasem węglikowym. Potém go coraz więcéj przybywało, daléj ustawało przybywanie, coraz więcéj wody wstępywało w rurę, w końcu była rura tylko na pół cała pod wodą. Poczém wszystko było spokojnie. Nie rozwiązywało się więcéj powietrze węglikowe. Wtedy zdjąłém retortę. Wino miało przewyborny zapach, smak przyjemniéjszy, mocniéjszy jak wszystkie inne wina, które w czasie burzenia się, dotykały się powietrza. Dolałém beczkę, gdzie tylko kilka kwart niedostawało. Położyłém lekko szpunt, obwiniony płatkiem, po kilku niedzielach przetoczyłém wino. Burzenie trwało tu dłużéj. Zostawiłém na beczce retortę przez trzy kwartały nic więcéj nie robiąc, jak żem co miesiąc świeżą wodę odlewał. Wino nic natém nie traciło, owszém, co raz lepiéj wyprawiało się. Muszę jednak oświadczyć, że moje doświadczenie robiłém, nie z moszczem w prostotrzymanym, ale moszczem do 20 stopni cukrem rozmocnionym, w piwnicy 5 do 8 stopni ciepła, podług Reaumura mającéj. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Ogród kwiatowy.

Świdwa biała.

Cornus alba. Jest najpiękniéjsza z gatunków świdw. Owoc jéj dojrzały ma do pereł podobieństwo, który przy purpurowych gałązkach, robi bardzo przyjemny widok w ogrodach angielskich. Korzeń téj świdwy różą pachnie. Mnoży się łatwo z gałązek, z odrostków i z nasienia.

Świdwa z czerwonemi jagodami, na suchém miejscu długo się utrzymuje, na mokrym prędko ginie. Także jest piękna.

Szczodrzenica.

Cytisus. Pospolita, *cytisus laburnum*, ma kwiat żółty w gronach, na każdym rośnie gruncię, mnoży się z nasienia. Kwiat bardzo odbija od słońca. Najczęściéj zimą wymarza do korzeni, ale znowu na wiosnę prędko rośnie, i kwitnie od Maja przez cztery niedziele. Na każdym rośnie gruncię.

Czarniawa szczodrzenica, rośnie w Czechach, i pod górami węgierskiemi, pręty ma czarniawe, kwiat żółty pachniący. Nasienie w Sierpniu dochodzi. Krzew ten piękny, na zimno zupełnie wytrzymały, dla naszego kraju bardzo przydatny, bo pszczoły z niego obficie wosk zbierają.

Szczodrzenica z pąsowym kwiatem, dla naszego kraju za delikatna.

Szczodrzenica francuska, *Citisus elongalus.* Ma kwiat jasno żółty, ten gatunek piękny i trwały.

Wilcze łyko z pachniącym kwiatem.

Dafne encorum. Ten krzew ma kwiat piękny, który trwa od Kwietnia do Września. Najwięcéj na górach rośnie, do klombów przydatny, zimy wytrzymuje.

Trzmielina amerykańska.

Evonimus antropurpureus. Ma kwiat ciemno purpurowy; w Ameryce wysoko rośnie, u nas niżéj, zimy nasze wytrzymuje. Dla osobliwszego kształtu swoich torebek, zasługuje na miejsce w ogrodzie. Kwiat się na niéj w Lipcu pokazuje.

Gaulatheria procumbens.

Leżący piękny poziomy sznurujący się krzew, rośnie w piaszczystych górach w Ameryce, liści nie traci, nasze zimy wytrzymuje. Kwiat ma biały pachniący, zawieszony na długich czerwonych szypułkach. Ten krzew choć niski, dla pięknych liści i wonnego zapachu, podoba się miłośnikom, lecz trzeba go na wrzosowéj ziemi sadzić.

Janowiec farbierski.

Genista tinctoria. Ten krzew rośnie w naszych lasach, kwiat ma żółty, mnoży się łatwo z nasienia. Żółto farbuje, suchy i zielony, a gdy mu się przyda moczu i potażu, pomarańczowo. Utłuc go z kredą, ugotować z hałunem w wapiennéj wodzie, z tego gąszczu ususzonego będzie przednia żółta farba do malowania. Długo kwitnie jasno i żółto, ogrodu angielskiego nie szpeci.

Janowiec syberyjski, do tych samych służy użytków, najpiękniéjszy z pomiędzy wszystkich janowców.

Helianthus fumana.

Krzew poziomy południowéj Europy, lubi grunt gliniasty, i w nim nasze zimy doskonale wytrzymuje. Kwiat ma ozdobny żółty, z nasienia się rozmnaża. Dla swego kwiatu, zasługuje na pielęgnowanie.

Helianthus communis. Czystek zwyczajny, rośnie po łąkach, ten gatunek od poprzedniczego piękniéjszy.

Ślaz drzewny.

Hibiscus sereaceus. Jest z Tureczyzny, zdobi bardzo ogrody. U nas przy wielkim staraniu, w gruncie utrzymać się może. Rozmaitych bywa kolorów, różowy, biały, fijoletowy. Lubi tłusty, lecz nie wilgotny grunt. Jest z pustym i pełnym kwiatem. Mnoży się najlepiéj z nasienia, udaje się także z gałązek.

S a w i n a.

Juniperus Sabin. Ten krzew u nas powszechnie znajowy. Sawina jest dwojaka z cyprysowym i z tamaryszkowym liściem. Jest także i z liściem sorokatym. Gałązki odcięte w Sierpniu, w ziemię sadzone, przymują się. Gałązki sawiny między sukniami i futrami trzymane, ochraniają je od molów, woda z niéj wygotowana, morzy w koniach robaki; najlepiéj rośnie w cieniu.

Swinie bagno.

Ledum palustre. Lubi być w gruncie moczarowatym, Jego gałęzie z pączkami na początku Maja zebrane, ususzone, garbarzóm bardzo przydatne. Jest to krzew pszczołóm bardzo ulubiony, i z daleka je sprowadza. Chcąc je zwabić do ulów, kładą pasiecznicy gałązki bagna do ulów.

Bagno amerykańskie.

Ledum latifolium. To drzewko roszkoszne, liścia nie roniące, do półtrzecia łokci rośnie wysoko, pochodzi z zimnych okolic Grenlandyi i odnogi hudsonskiéj. Mnoży się z nasienia, i z odkładania, rozbiera się także na wiosnę. Jego listki suszone, piją powszechnie w Ameryce północnéj, miasto herbaty. I w Anglii je także za herbatę używają. Gdyby i nam do smaku przypadły, oszczędziłyby nam znacznie wydatki na herbatą zagraniczną. Rozmnaża się tak jak pierwsze.

L i g u s t r.

Moda wyrzuciła ligustr z ogrodów, w których dawniéj wraz z bukszpanem miewał najpierwsze miejsce. Piękna zieloność jego liści, zapach kwiatu, mówią bardzo za nim, ile że do żywych płotów byłby bardzo przydatnym. Zaś jego jagody mają wielkie znaczenie, zaprawne bowiem kwaśnym kamieniem, i wapnem farbują błękitno, moczem purpurowo, koperwasem zielono, a sokiem cytrynowym czerwono.

Przewiercień. Lonicera.

Bez tego krzewu teraznięjsze ogrody angielskie obejść się wcale nie mogą. Jest dużo gatunków, z tych ozdobniéjsze wypiszemy:

Lonicera percolimenum, jest bardzo przyjemny gatunek, tak dla oka, jak i zapachu. Nią się okrywają ściany budynków, i gołe mury, które trzeba skryć, przed okiem przechodzącego.

Lonicera caprifolium. Powoj wonny, zaleca się swoją wonią, którą szczególnie wydaje po zachodzie słońca, lubi wystawę na południe, rozmnaża się z patyczków i z ablegrów, kwiat ma bardzo żółty, w kształcie tęczy, u końca wychodzi razem po sześć gałęzi.

Perelimenum germanicum. Przewiercień z wielkim karmazynowym kwiatem.

Perelimenum serotinum, poźny przewiercień z żółtawym kwiatem, mało czerwieniącym się, w Lipcu zakwita, trwa przez Sierpień.

Te wszystkie przewiercienie strzyc się dają.

Caprifolium hortense, włoski przewiercień, zapach ma mocniejszy, nieco czulszy na zimno, rozmnaża się jak tamten, kwitnie od Maja do Czerwca.

Lonicera kanadyjska, seledynowy przewiercień; jego ojczyzną jest Ameryka północna. Rośnie do czterech łokci wysokości, kwiat ma czerwony. Dla pięknych liści, obfitego kwiatu, i poźno w zimę trwających pięknych jagód, zasługuje być pielęgnowanym w ogrodach.

Lonicera tartaria.

Ten krzew ma kwiat zwierzchu różowy, wewnątrz biały, kwitnie w Maju, jagodki w Czerwcu dojrzewają. Mnoży się z nasienia, z odkładania i z gałązek. Żadnym gruntem nie gardzi, woli jednak suchy, i stać na południe. Jest wytrzymały, zdobi mocno angielskie ogrody.

Kalendarz ogrodowy.

Od 8go do 15go Października.

W sadzie gdy liście mocno pożółkło, można drzewa przesadzać; w pokoju stojące karły, na przezimowanie skąpo podlewać; w oranżeryjach będące truskawki z chept i wąsów opielać; porzyczki i agrest można sadzić, skoro liść utraciły. Zbierać nasienie z szparagów; karczochy ucinać na dwa cale od ziemi, podgarnąć w około nich ziemię, którą się potém nakrywają; wybierać, na nasienie najpiękniéjsze warzywa, wyjmować je w piękną pogodę. Cybulki dotąd w ziemi nie będące, sadzić; goździki z suchych liści oczyścić; siać letnie kwiaty w miejscu, gdzie mają powstać; można siać przymule i awrykuły. Przesadzają się cybulki, które na zimowe kwitnienie przeznaczone, hyacynty, tulipany, tanty, żonkille, narcyzy, iżysy, i ablegry z laków w grunt idą. Wszysto w oranżezyi znosi się pod dach, która, póki tylko pora pozwoli, ma być otwarta.

ROZMAITOŚCI.

Opisanie gąsienic, które drzewóm owocowym szkodzą.

(Ciąg dalszy.)

9.) *Phalaena noctua Paranympha.* Wysmukła gruntowa farba, ciemno brunatna, także popielata i czarniawa. Całe ciało okryte brodawkami, na których jest szczeć delikatna, na głowie mają garb, który się ostro kończy, po bokach jakby frendzle. Ta gąsienica pokazuje się w Maju, gdy śliwki kwitną, najczęściéj na niższych gałęz ach silnych drzew. One odbywają swoje przemiany na drzewach, między liściem.

10.) *Phalaena nocturna piramidea.* Dobywają się z jaj w poźnej jesieni, zimują, a na wiosnę już dojrzałe okazują się w Maju i Czerwcu, na włoskich orzechach, na laskowych, na śliwach. Ich farba gruntowa, jest czasem zielona, koloru wody morskiéj, na grzbiecie i po bokach idą białe linije, a między niemi stoją białe punkciki. Na tyle ma farbę czerwoną żółtą. Także swoje przemiany między liściem drzew odbywa.

11.) *Phalaena nocturna psi.* Przebywa na jabłoniach, gruszkach i śliwach. Dwa razy się na rok widzieć daje. Najprzód w Czerwcu, potém w Sierpniu, a wtedy żyje do poźnéj jesieni. Dwóch cali nie dochodzą, mają czarną głowę, która od szyi okryta, czerwono brunatnemi, i ciemno siwemi włosami, na grzbiecie mają siarczysty pręg, boki czarne, pięknemi czerwonemi krótkiemi strychami przypstrzone. Nogi mają żółto brunatne. Póki młode, nie mają na sobie tych ozdób, odbywają swoje przemiany między korą pnia i gałęzi.

12.) *Phalaena nocturna tridens.* Żyją na śliwach różnego gatunku, tak żyją i przemieniają się, jak poprzednicze. Także się dwa razy w roku pokazują, pierwszy raz w Maju i Czerwcu, potém w Sierpniu i trwają do Października, głowę mają czarną, czasem jasną świecącą się, którą zakrywają długie włosy na szyi. Ciało z wierzchu czarne wysmukłe, kosmate, z dwoma wąskiemi żółtemi linijami, na grzbiecie nad tyłem jest biały garbek, z dwoma obok siebie czarnemi płatkami. Tak się gubią jak owe pod Nr. 4.

13.) *Phalaena geometra brumata.* Ten rodzaj najniebezpieczniéjszej gąsienicy. Motyle jéj w Czerwcu i Lipcu z drzewa spuszczają się na ziemię, na dwa najwięcéj trzy cale w ziemi zakopują się. Z swych łożysk przy końcu Października, i na początku Listopada wyłażą samiczki, piesze na drzewa się drapią, i w téj wędrówce zapładniają ich skrydlaste samce, poczém składają jaja w pączkach na liść i kwiaty, które właśnie wtedy wyłażą, gdy się otwierają listki, i je wyjadają. Trudno się obegnać tych wrogów, czém szarańcza zbożóm, tém są one drzewóm. X. Ridlinger, który ochrania swe sady od tych wrogów, tak robi: Przy końcu Sierpnia na trzy cale w około drzew owocowych zbiera ziemię, gdzie się powszechnie owe owady zakopują, wywozi za sad, a na tomiast świeżéj dosypuje. Już tym sposobem pozbawił się milionów wrogów. Ale że nie wszystkie wyginęły, tak daléj postępuje: Przy końcu Października, i na początku Listopada, gdzie ten owad z ziemi wyłazi, obwija pnie do koła przędziwem, wełną, na kilka calów, osmarowuje żywicą. Samiczki nocą łżąc na drzewo, strzęgną albo w żywicy, lub w przędziwie i wełnie. Zrana je bije, i to tak długo powtarza, póki się tylko widzieć dają. Tym sposobem gubi ich nieprzebrane roiska. Prócz tego, i ten dobry sposób: Narwać liści orzechów włoskich, mocno je wygotować. Ten extrakt uryną rozpuścić, która nie powinna stać nad trzy dni. To przecedzić przez grube sukno, dodać potém tyle wapna, żeby tą mieszaniną smarować można. Prócz tego rozpuścić trochę sadzy z pieca w ciepłéj wodzie, do tego dodać żółci bydlęcéj, siarki na proch utłuczonéj, i razem z pierwszą mixturą zmieszać. Na wiosnę lub w jesieni, gdy drzewa liścią nie mają, tą mieszaniną obmaścić pień, i gałęzie, póki tylko siągnąć można. Żaden motyl, żadna gąsienica nie przybliżą się do takiego pnia. Prócz tego to posmarowanie jest bardzo dogodne drzewu.

Pewny angielski ogrodnik obwija gałganami wełnianemi drzewa na noc, owe owady kryją się tu przed zimném, z rana morduje ich i gubi.

Znowu doradzają zrobić jamę, zapalić w niéj siarkę, na ten dym narzucać mnóstwo gałganów wełnianych, i gdy nim przejdą, porozrucać po grzędach z kapustą. Gąsienice tego zapachu nie cierpią, uciekną z tego miejsca, a świeże go ominą. Ale że siarka na wolném powietrzu wietrzeje, tę operacyją często powtarzać potrzeba.

14.) *Phalaena nocturna flavicincta.* Żyją w miesiącu Czerwcu na wiszniach. One niemają włosów, są niebieskawo zielone, po ciele mają mnóstwo wyniosłych świecących punktów. One odbywają swoje przemiany w ziemi. Gubią się przez silne wstrząsanie drzew, i przekopując pod niemi ziemię.

15.) *Phalaena nocturna instabilis.* W Marcu i Czerwcu żyją na dzikich drzewach, także na migdałach. Cała gąsienica jest zielono-żółta, przez grzbiet idzie nieregularny zielony, a po każdéj stronie szeroki żółty pręg. Prócz tego ma cztéry rzędy, delikatnych żółtych punktów. Zamiast zielonego pręgu na grzbiecie, dają się czasem widzieć trzy żółto-białe linije Ta gąsienica odprawia swoje przemiany w ziemi, pod drzewami owocowemi. Więc się gubi i przez mocne wstrząśnienie drzew, i przez odkopanie, i odgarnienie ziemi. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wydawca Alexander Gajecki. — Drukiem Pillerowskim.